

## 16. Solidaryzm społeczny

Indywidualizm szkoły liberalnej, wkraczający w granice egoizmu, z drugiej zaś strony dążenie do zupełnego podporządkowania indywidualizmu w kierunku socjalistycznym, były to dwa dążenia skrajne, nieodpowiadające rzeczywistości życia. Wielu nie mogło znaleźć miejsca w tych dwóch kierunkach. Powstał ostatnimi czasy (najpierw we Francji) kierunek nowy, jakby pośredni, zwany solidaryzmem społecznym. Świadomość zależności ludzi od najdawniejszych czasów tkwiła wśród ludzi. Ale dopiero w ostatnich latach, w ostatniej ćwierci minionego stulecia, zbudowano na tym pewien kierunek myśli społecznej. Kierunek ten ma na celu zachowanie w jednostce pierwiastków indywidualizmu, ale zarazem ścinanie pędów wybujałego indywidualizmu, w imię dobra społecznego, które zresztą jest zarazem dobrem osobistym jednostek. Chodzi tu mianowicie o wyrobienie poczucia obowiązku społecznego i odpowiedzialności za własne swe czyny. Jednostka ma pewne obowiązki do spełnienia, właśnie dlatego, że korzysta (nawet bez swej woli) z urządzeń społecznych, ma w stosunku do społeczeństwa pewien dług do spłacenia, a nawzajem społeczeństwo ma również pewne względem niej obowiązki; istnieją tu bowiem wzajemne prawa i obowiązki. Obowiązki społeczeństwa w stosunku do jednostki sprowadzają się co najmniej do tego, ażeby życie materialne jednostki było zabezpieczone oraz ażeby udostępnioną została oświata. Nawzajem jednostka zobowiązana jest podporządkowywać dobru ogólnemu swoje interesy wszędzie tam, gdzie urzeczywistnienie osobistych interesów mogłoby być związane ze szkodą społeczną. Wreszcie, jednostka ma obowiązek współdziałać z innymi jednostkami wszędzie tam, gdzie osiągnięcie pożytecznego celu jest możliwe tylko zbiorowymi siłami. Wła-

sność osobista nie uprawnia do używania jej bez oglądania się na dobro ogólne; posiadanie własności wkłada pewne poważne obowiązki, z których przed społeczeństwem rachunek zdać trzeba. Jest ona przede wszystkim tzw. Funkcją społeczność. Właściciel jest właściwie depozytariuszem dobra gospodarczego. Takimi są zasady solidaryzmu społecznego. Na podłożu tej idei opiera się dzisiaj spółdzielczość, która może być uważana za wyraz konkretny solidaryzmu.

## 17. Szkoły metodologiczne

Pod nazwą szkół metodologicznych rozumiemy takie szkoły, które nie stając specjalnie na jakimś gruncie reform społecznych, starają się tylko wskazać, jakimi sposobami należy badać zjawiska ekonomiczne.

Najważniejszymi szkołami metodologicznymi naszej doby są: szkoła historyczna, szkoła matematyczna i szkoła psychologiczna.

1. Szkoła historyczna. Szkoła historyczna powstała w Niemczech. Założycielem jej byli profesor Wilhelm Roscher<sup>5</sup> (1817-1894) oraz Bruno Hildebrand i Karol Knies.

Ekonomista, zdaniem Roschera, powinien badać budowę i życie społeczeństwa, posiłkując się taką metodą, jaką przyrodnik bada życie organizmów żyjących, czyli drogą anatomii społecznej (badanie budowy) i fizjologii (badanie zjawisk życia). Bynajmniej nie należy ograniczać się do badań zjawisk istniejących w danej chwili, lecz badać należy je również i w przebiegu ich dziejów (ewolucji dziejowej), inaczej bowiem żadne zjawisko we właściwym świetle zrozumiane być nie może. Jakieś stałe i powszechne prawa, które zawsze i wszędzie niezmiennie rządziły społeczeństwem, zdaniem Roschera, nie istnieją. Splot najróżnorodniejszych warunków

<sup>5</sup> „Zasady ekonomii politycznej Roschera” przetłumaczone zostały na język polski w r. 1860 przez F. St. Kupiszewskiego.

w zakresie ducha, myśli, etyki, dążeń, pragnień moralnych i materialnych ludzi stwarza taką lub inną budowę społeczną. Toteż układ społeczny jest zmienny. I dlatego raczej o kierunku dążeń danej epoki, niż o prawach rządzących społecznością mowa być może; co najwyżej, mówić można o dążeniach danego narodu i, jeżeli w ogóle istnieją jakieś prawa rozwojowe odnoszące się do danego narodu, to przede wszystkim zanim ich sformułowanie będzie możliwe, należy najdokładniej zbadać dziejowy rozwój układu danego narodu.

Jeszcze dalej posunęli się Hildebrand i Knies, którzy dowodzili, że w ogóle nie ma żadnych „praw” gospodarczych: rozwój narodów mógł iść w tym lub innym kierunku, zgodnie z warunkami danej epoki, ale nigdy zgodnie z „prawami”, które rzekomo rządzić mają społecznością, bo praw takich nie ma.

W ostatnich czasach powstał odłam tzw. neohistoryków (w Niemczech: prof. Schmoller, Brentano, Schaffie, Bücher, Sombart, Held), którzy, nie wdając się w rozstrzygnięcie sporu dotyczącego tego, czy istnieją lub nie istnieją prawa ekonomiczne, poświęcili prace swoje badaniom zjawisk gospodarczych (monografie), powstrzymując się zwykle od wyprowadzania uogólnień, zwłaszcza - ich zdaniem - za daleko idących.

2. Szkoła matematyczna. Szkoła matematyczna wychodzi z tego założenia, że wszelkie zjawiska gospodarcze dadzą się wyrazić w równaniu. Tak np. wymiana jest równaniem, w którym jedną częścią jest przedmiot oddany, drugą zaś otrzymany; wytwarzanie jest równaniem, w którym jedną częścią jest ilość zużytych w tym celu dóbr ekonomicznych, drugą zaś wytworzony przedmiot; pożyczka na procent jest równaniem, w którym jedną częścią jest oddany przedmiot, drugą zaś otrzymany przedmiot z doliczeniem pewnej równowartości za czas miniony itd. Wiadomo, że podstawą matematyki, punktem wyjścia i sposobem zarazem rozwią-

zywania wszelkich zadań jest równanie. Otóż ekonomiści stosujący metodę matematyczną do rozwiązywania zagadnień gospodarczych, mając już równanie wyrażające jakies zjawisko, w dalszym ciągu (po oznaczeniu różnych zjawisk znakami algebraicznymi) starają się (nieraz bardzo szczęśliwie) tą drogą rozwiązywać zagadnienia ekonomiczne.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tej szkoły jest obecnie Vilfredo Pareto, profesor ekonomii politycznej w Lozannie.

Z polskich ekonomistów stał na tym gruncie poniekąd polski filozof, Józef Hoene Wroński (1778-1853). Wykładowi systemu matematycznego poświęcił specjalne studium p. Władysław Zawadzki: „Zastosowanie matematyki do ekonomii politycznej” (Wilno, 1914).

3. Szkoła psychologiczna. Szkoła psychologiczna nazywa się również szkołą austriacką z tego względu, iż twórcami jej byli profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego, Karol Menger, Böhm-Bawerk i in. Szkoła ta staje na tym stanowisku, że bodźcem do działalności gospodarczej człowieka nie jest wzgląd obiektywny, ale jego subiektywne zapatrywanie, to znaczy, że człowiek decyduje o tym, jak ma postępować na podstawie tego, jak mu się dana sprawa przedstawia (obiektywnie zaś może być ona inna). Z tego wynika, że chcąc badać zjawiska ekonomiczne, musimy przede wszystkim zdawać sobie sprawę z nastroju psychicznego, w jakim się w danej chwili człowiek (lub społeczeństwo) znajdował. Słowem, psychika ludzka, jej poznanie, jest tutaj konieczną latarnią oświetlającą nam ciemności, które poznać chcemy. Szkoła ta zarazem utrwała twierdzenie szkoły historycznej, dotyczące zmienności instytucji społecznych, bo skoro nastroje psychiczne człowieka wpływają na zjawiska gospodarcze, a nastroje są zmienne, przeto urządzenia społeczne nie są niewzruszalne.